

Targosz, Karolina

"Correspondance du P. Marin Mersenne religieux minime", Paul Tannery, Paris 1980 : [recenzja]

Kwartalnik Historii Nauki i Techniki 28/2, 484-488

1983

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

jest skłonna uważać, że zachodzi tutaj taka relacja przyczynowo-skutkowa. Chronologicznie, zmiana koncepcji natury była raczej wcześniejsza od mechanicyzacji światopoglądu. W sprawach szczegółowych Carolyn Merchant opiera się zresztą najchętniej na pokaźnym już korpusie prac historycznych, pisanych z pozycji feministycznych i ekologicznych.

Henryk Hollender
(Warszawa)

Correspondance du P. Marin Mersenne religieux minime, commencée par Paul Tannery, publiée et annotée par Cornelis de Waard et Armand Beaulieu, t. 16, 1646. Paris, Editions du Centre National de la Recherche Scientifique, 1980. 771 s.

W 1980 r. Armand Beaulieu oddał w ręce historyków nauki XVII stulecia drugi opracowany przez siebie tom *Korespondencji* Marin Mersenne'a, będący czternastym z kolei tomem tego monumentalnego wydawnictwa¹. Ta sama wyszukana, od lat stosowana szata typograficzna i pieczołowita oprawa przypisów, komentarzy, zestawień, prezentowanych przez kolejnych wydawców, towarzyszy zawartości nowego tomu. Oprócz tłumaczeń listów włoskich, wprowadzonych już w tomie poprzednim, zaopatrzone obecnie w tłumaczenia również i listy pisane w języku angielskim. Najświeższy tom obejmuje sto sześćdziesiąt trzy listy (nr 1415–1578), pisane przez Mersenne'a, do Mersenne'a oraz o Mersennie przez innych korespondentów, wszystko w ramach jednego, 1646 roku.

Z liczby około pięćdziesięciu osób, utrzymujących łączność listową z uczonym zakonikiem, najważniejszymi na kartach tomu XIV są: René Descartes, Evangelista Torricelli, Constantijn i Christiaan Huygensowie, André Rivet i Johann Buxtorf. Listy ich wypełnione są materia z dziedziny matematyki, astronomii, fizyki, orientalistyki i teologii, odpowiednio do specjalności poszczególnych korespondentów oraz zakresu zainteresowań właściwych adresatowi.

Kartezjusz pojawia się w najświeższym tomie na nowo po przerwie dwóch lat poprzednich jako autor aż jedenastu listów. Było ich niegdyś jeszcze więcej, lecz nie dotrwały do naszych czasów, podobnie jak wszystkie, z wyjątkiem jednego, listy Mersenne'a. Korespondencję Kartezjusza z tego roku charakteryzuje zacięta polemika z Gilles Personne de Robervalem, dotycząca zagadnień matematycznych wokół *Geometrii* Kartezjuszowej oraz astronomicznych w związku z właśnie opublikowanym traktatem Roberval'a, rzekomo pióra Arystarcha z Samos (imię tego greckiego astronoma nadawał odąd Kartezjusz z odcieniem kpiny samemu Robervalowi). Cierpliwość filozofa w pewnych momentach zupełnie się wyczerpywała. Prosił więc np. Mersenne'a, by więcej już podobnych publikacji mu nie nadsyłał i zarzekał się, że na podobne pisma nigdy więcej głosu nie zabierze (w postanowieniu takim, jak dodaje komentator, wytrwał zaledwie piętnaście dni — s. 531). Są to listy oczywiście od dawna znane z wydawnictw dotyczących Kartezjusza, w *Korespondencji* Mersenne'a znajdują jednak swe właściwe miejsce, przynależąc do tego, który powyższe polemiki inspirował, pośredniczył między ich uczestnikami i łagodził. Efektów swych inspiracji, nieraz bardzo ostrych, Mersenne niewątpliwie nie był w stanie przewidywać, a cała jego znana pojednawczość i takt wystawiane były na najwyższą próbę. Zdumiony stawał wobec zacietrzewienia uczonych: *Ces 2 personnages se mesprisent si fort l'un l'autre* —

¹ O całości wydawnictwa w związku z tomem poprzednim zob. K. Tar-gosz: *Les „Polonica” dans la Correspondance de Marin Mersenne des années 1644–1645*. „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki” 1979 s. 611–622.

wyznawał raz w liście do Ismaëla Boulliau na temat Kartezjusza i Roberval'a — *que c'est une chose merveilleuse* (s. 561).

Pośredniczącą i pojednawczą rolę odgrywał Mersenne w tym samym roku w polemice, jaka rozgorzała znów między Robervalem i Torricellim na temat cykloidy (pięć listów Mersenne'a i dwie odpowiedzi uczonego z Florencji).

Obok dawnego korespondenta Mersenne'a z terenu Holandii, dyplomaty, uczonego, muzyka i poety, Constantijna Huygensa (cztery listy Mersenne'a i jedna odpowiedź), przybywa w niniejszym tomie korespondent nowy, w osobie jego siedemnastoletniego syna, Chrystiaana (po trzy listy). Przebywający na studiach w Lejdzie i Bredzie młodzieniec objawiał już tak wybitne zdolności matematyczne, że za pośrednictwem ojca mógł stać się korespondencyjnym uczniem i partnerem Mersenne'a (którego zachowa na zawsze we wdzięcznej pamięci). W 1646 r. bliskim wydawał się wyjazd młodego Huygensa do Paryża i osobisty kontakt z uczonym zakonnikiem, do którego niestety jednak nie doszło. Obchodzona w 1979 r. w Holandii i Francji 350-ta rocznica urodzin Christiaana przypomniła światu postać tego wybitnego fizyka II połowy XVII w. Autor komentarza niniejszego tomu, Armand Bealieu wystąpił z referatem pt. *Huygens et Mersenne l'inspireteur* na sympozjum *Huygens et la France*, jakie miało miejsce w Paryżu². Tom XIV *Korespondencji* zdobi, jako jedna z trzech ilustracji, reprodukcja rysunku młodego, wszechstronnie uzdolnionego Chrystiaana, przedstawiającego uroczą rezydencję wiejską, wzniesioną przez jego ojca — Hofwijk.

Listy skierowane przez Mersenne'a do dwóch protestanckich profesorów — André Riveta (siedem listów Mersenne'a), profesora w Lejdzie, świeżo mianowanego kuratorem nowego Collegium Auriacum w Bredzie i Johanna Buxtorfa z Bazylei (siedem jego listów i jedna odpowiedź Mersenne'a) — to dotychczasowe *inedita*. Problemy lingwistyczne, wnikanie w sens *Biblii* i zagadnienia teologiczne, idą tu w parze z irenistycznymi tendencjami Mersenne'a. Dobiegając sześćdziesiątki, po tylu wysiłkach na tym polu, nie żywił on już łatwych nadziei — *Le souhait que j'ay de nous voir tous reunis* — pisał w jednym z listów do Riveta — *ne s'executera pas devant mes yeux. Dieu a ses temps prefixes où nous ne pouvons penetrer* (s. 150). W innym liście do Riveta, datowanym 10 października, znajdujemy następującą wzmiankę: *Je viens de voir les Actes du Colloque des Religions de Pologne, imprimés au nom du Roy; ils n'ont pas auancé grande chose* (s. 519). W datowanym w dwa dni później liście do Constantijna Huygensa pisał Mersenne podobnie: *J'ay vu le resultat de l'assemblee de Pologne. Pour les religions ils n'ont rien fait de bien considerable* (s. 528). Wydawca w komentarzu do obu tych passusów sądzi mylnie, że chodzi tu o sejm polski. Wzmianki te odnoszą się, oczywiście, do sławnego Colloquium Charitativum, jakie miało miejsce w roku poprzednim, z inicjatywy króla Władysława IV, w Toruniu — śmiałego przedsięwzięcia, z którym wiązano wiele nadziei, niestety płonnych.

W tomie XIV znajdujemy zaledwie trzy listy skierowane do Mersenne'a przez korespondentów reprezentujących XVII-wieczną Rzeczpospolitą, znanych nam już z tomu poprzedniego — Marcina Ruara, Jana Ludwika Wolzogen'a i Jana Heweliusza.

List Ruara, datowany z Gdańska, 15 sierpnia (nr 1495 s. 399—404), jest ostatnim znanym jego listem do Mersenne'a³. Napisał go Ruar znów po powrocie z „drogi polskiej” (*ab itinere polonico*) czyli po sześciomiesięcznym pobycie w głębi Polski. Mimo, że był ogromnie zajęty (*inter undas negotiorum*), chciał wyko-

² Drugie sympozjum odbyło się w Amsterdamie. Omówienie publikacji, jaką ono przyniosło, daje W. Voisé: *Refleksje nad lekturą*. „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki” 1981 s. 682 i nast.

³ K. Targosz: *Les „Polonica” ...* s. 616—617.

rzystać nadarzącą się okazję, aby wysłać interesujące Mersenne'a publikacje polskich arian *per nobilissimum Lubieniecium* (nie Lubienierium, jak odczytał wydawca — s. 399) — Stanisława Lubienieckiego młodszego (1623—1675), który właśnie rozpoczynał mające trwać cztery lata podróże naukowe po Francji i Holandii. Dotąd wiadomym było, że 13 sierpnia Lubieniecki wyruszył z Elbląga⁴. Do listu Ruara dołączony jest *catalogus librorum*, obejmujący dwadzieścia tytułów. W zidentyfikowaniu poszczególnych pozycji pomógł wydawcy, za moim pośrednictwem, prof. Lech Szczucki. Widocznie moje pismo zbliża się do osławionych bazgrołów Mersenne'a, gdyż w wydawnictwie nazwisko to figuruje przekreśnione (Szcrudin — s. 401, 402, 765), za co niniejszym najmocniej prof. Szczuckiego przepraszam.

Wolzogen, po osobistym poznaniu Mersenne'a w Paryżu, wysłał swój list do niego, jedyny jaki się zachował (nr 1511 s. 466—468), 16 września z Amsterdamu, gdzie — jak wspominaliśmy — przebywał jako żywy zastaw za długi zaciągnięte u miejskich kupców przez rozrutnego jego pana, posła Krzysztofa Opalińskiego⁵. Z niniejszego listu okazuje się, że pobyt w ożywionym środowisku intelektualnym Holandii, na który Wolzogen na pewno się nie uskarżał, trwał aż osiem miesięcy lecz właśnie dobiegał już końca — *Post paucos dies, Deo volente, in Polonia revertor* — pisze tu w *post scriptum*. Z listu wynika, że Wolzogen zaopatrzył Mersenne'a w książki, które szczęśliwie już do niego dotarły (wspomniany tu list zakonnika z 26 sierpnia się nie dochował) i że on był również inicjatorem przesyłki ekspediowanej przez Ruara. I Wolzogen wspomina o pośredniku, który ją wiozł — Stanisławie Lubienieckim, pisząc: *Discessit hinc Parisios ante octiduum nobilis Polonais Stanislaus Lubienecius*. Komentator daje w przypisie prawidłową datę śmierci Lubienieckiego, mylnie jednak czyni zeń Lubienieckiego i ostrzega, że nie należy go mylić z Lubienskim, astronomem. A przecież chodzi właśnie o przyszłego autora *Theatrum cometicum* (Amsterdam 1668), którego dotyczy, cytowana zresztą przez Beaulieu monografia Tazbira. Z listu Wolzogena dowiadujemy się, że Lubieniecki opuścił Amsterdam ok. 8 września. Oprócz książek wiozł on list Floriana Crusiusa, z którym Mersenne nawiązał kontakt w roku poprzednim, wspomniany zarówno przez Ruara (s. 400), jak i Wolzogena (s. 467), list — którego niestety nie znamy.

Trzeci interesujący nas list wystosował Jan Heweliusz, odpowiadając na list Mersenne'a z 25 listopada 1645 r., publikowany w tomie poprzednim. Odpowiedź ta, pierwszy z listów gdańskiego astronoma do Mersenne'a napisana rok później, 15 listopada (nr 1553 s. 605—611) nadesłana została za pośrednictwem Pierre Gassendiego (nr 1552 s. 604). Młody Heweliusz kieruje do sędziwego uczonego słowa pełne wdzięczności, za podjętą z jego strony inicjatywę korespondencji, której sam nie miał odwagi nawiązać. Obiecuje przesłać *Selenographię*, jak tylko będzie gotowa i daje wykaz prac, rękopiśmiennych i drukowanych swego nauczyciela, Piotra Krügera. Informuje Mersenne'a o ludziach zajmujących się interesującymi go naukami, z terenów jemu bliskich. Wspomina więc o gdańskim profesorze Wawrzyńcu Eichstademie, o Albercie Linnemanie z Królewca, następnie zaś o Fryderyku Getkancie (nie Gottkancie jak mamy na s. 608), zaangażowanym w służbę wojskową na dworze polskim. Chodzi o znanego artylerzystę, inżyniera i kartografa (zm. w 1666 r.), nazwanego przez Kazimierza Siemienowicza „polskim Archimedesem”⁶.

⁴ J. Tazbir: *Stanisław Lubieniecki, przywódca ariańskiej emigracji*. Warszawa 1961 s. 41.

⁵ K. Targosz: *Les „Polonica”... s. 617.*

⁶ S. Herbst: *Getkant Fryderyk*. W: *Polski słownik biograficzny*. T. 7. Kraków 1948 s. 412; *Historia nauki polskiej*. T. 6: *Dokumentacja bio-bibliograficzna*. Wrocław 1977 s. 180; K. Targosz: *Uczony dwór Ludwika Marii Gonzagi (1646—1667)*. Wrocław 1975 s. 104 i nast.

List Heweliusza potwierdza wiadomość o przygotowywanych przez niego pismach teoretycznych (które spłonęły później we Lwowie w 1662 r.), a dorzuca nam nowy szczegół do jego biografii, że był on mianowicie „sympatriotą” i uczniem Chrystiana Ottera. Otter (1598—1660), późniejszy profesor w Nijmegen w Holandii, urodził się w Ragnecie w Prusach i działał najpierw w Królewcu⁷. Getkant przyszedłby zatem na świat również w Prusach, a nie w Nadrenii, jak się to dotąd przyjmowało. Miałby zaś za nauczyciela swego współziomka, który z czasem wybił się znacznie na Zachodzie. Informacje Heweliusza są w tym względzie tym bardziej wiarogodne, że znał on dobrze Getkanta i przyjaźnił się z nim⁸.

Heweliusz wspomina następnie w liście do Mersenne’a o planach pansoficznych Jana Amosa Komeńskiego (znanych skądinąd dobrze paryskiemu uczonemu). Następna informacja dotyczy Marii Cunitii (której Heweliusz zmienił imię na Anna), o której wiedział tylko ze słyszenia, że jest to astronomka i poliglotka żyjąca na Śląsku (w późniejszych latach korespondentka Ismaela Boulliau)⁹. Heweliusz donosił wreszcie o publikacjach dotyczących Waleriana Magniego (wspomniany tu Neufeldius — to Ulrichus de Neufeld Blesa). Ofiarowywał poza tym gotowość dostarczenia do Paryża gdańskich wydawnictw muzycznych. Obiecywał ponadto, ale dopiero w przyszłości, zadośćuczynić prośbie Mersenne’a o zaopatrzenie go w soczewki własnego szlifu.

Jak już wspominaliśmy w związku z poprzednim tomem, zabiegi Mersenne’a o dobre soczewki do lunet wypełniały jego pobyt we Włoszech i związane z tym kłopoty odbijają się często echem w tomie XIV. Wiąże się z tym również list napisany przez niejakiego Du Méru z Nevers 30 kwietnia (nr 1465 s. 238—241). Był on wynalazcą nowego, mechanicznego sposobu szlifowania szkieł optycznych. Aby oświetlić bliżej tę ciągle jeszcze dość enigmatyczną postać adwokata królewskiego i radcy z Nevers oraz stosowaną przez niego metodę, wydawca przytacza trzy wypowiedzi na ten temat z lat 60-tych. Dwie z nich dotyczą kręgu polskiego. Pierwszą jest nieznaną mi dotąd list Pierre Petit do Chrystiana Huygensa z 28 września 1664 r. (s. 242—243), w którym mowa o roli pośrednika, jaką Petit odegrał w przesłaniu 5—6 soczewek wyrobu du Méru królowej polskiej i jej sekretarzowi, Pierre Des Noyers. Druga wypowiedź to list Tytusa Liwiusza Burattiniego do Boulliau z Ujazdowa z 12 listopada 1665 r. (s. 243), potwierdzający kontakty Des Noyers z Du Méru, skonstruowanie tokarni przezeń wynalezionej przez Burattiniego i stosowanie nowej metody w Polsce. Kontakty te są zrozumiałe, zważywszy, że królowa polska była rodem z Nevers. Pisałam o nich w związku z jej mecenatem, znając list Burattiniego z publikacji A. Favaro¹⁰ (w wydawanym przez Beaulieu z rękopisu liście znalazła się mylna lekcja — *un tomo*, zamiast *un torno* — tokarni wynalazku newerskiego adwokata).

W tomie XIV *Korespondencji* znajdujemy w różnych listach napomknienia na temat dzieła, które w roku poprzednim ukazało się w Paryżu — *Astronomia Philolaica* Ismaela Boulliau (w latach późniejszych tak oddanego korespondenta Pierre Des Noyers i gościa na dworze polskim). W liście skierowanym do Boulliau 26 października (nr 1541 s. 559—562) Mersenne wspomina, że przekonał kilku Polaków (oraz kilku Niemców), którzy nie doceniali dzieła Boulliau, że jego autor sam dokonywał obserwacji astronomicznych (s. 561). Tak więc kontakty Mersenne’a z Polakami były w tym czasie szersze niż to prezentuje zachowana *Korespondencja* i miały również charakter bezpośredni, osobisty.

⁷ Ch. G. Jöcher: *Allgemeines Gelehrten-Lexicon*. Bd. 3. Leipzig 1751 szp. 1138; J. Ch. Adelung: *Fortsetzung ... zu Ch. G. Jöchers Allgemeinem Gelehrten-Lexico*. Bd. 5. Bremen 1816 szp. 1281.

⁸ K. Targosz: *Jana Heweliusza zabiegi o pozyskanie królewskich mecnasów*. „Studia i Materiały z Dziejów Nauki Polskiej” Seria E, z. 6: 1977 s. 123—124.

⁹ K. Targosz: *Uczony dwór ...* s. 380.

¹⁰ Tamże s. 293.

Nowy tom, mimo szczupłości „poloników”, dorzuca jednak garść informacji na temat łączności ówczesnych przedstawicieli Rzeczypospolitej z międzynarodową *respublica litteraria*. Drobne nieścisłości, jakie zakradły się do tekstu i komentarzy, są nieuniknione przy tak wielkim przedsięwzięciu edytorskim, a sprostowanie ich przez recenzenta niech stanowi drobny rewanż za plon danych, które przynosi całość publikacji.

Karolina Targosz
(Kraków)

Danuta Rederowa, Bohdan Jaczewski, Waldemar Rolbiecki: *Polska Stacja Naukowa w Paryżu w latach 1893—1978*. Wrocław 1982 Zakład Narodowy imienia Ossolińskich 334 ss., ilustracji 21. Instytut Historii Nauki, Oświaty i Techniki PAN. *Monografie z Dziejów Nauki i Techniki*, 126.

Opracowana przez trzech autorów: Danutę Rederową, Bohdana Jaczewskiego i Waldemara Rolbieckiego historia Polskiej Stacji Naukowej w Paryżu wypełnia dotkliwą lukę w opisach polskiego życia umysłowego nad Sekwaną. Dotychczasowe bowiem publikacje na ten temat dotyczą okresów poprzedzających powstanie Stacji, kiedy to liczny zastęp politycznej emigracji podejmował wielokierunkowe organizacyjne i badackie działania w stolicy Francji. Natomiast czasy późniejsze, lata zaniku dynamicznego krążenia się naszego wychodźstwa, mniej przyciągały uwagę naukowców i brane były na ich warsztat jedynie okazjonalnie. Dobrze się zatem stało, iż wymienieni autorzy zdecydowali się na zbadanie dziejów polskiego życia intelektualnego właśnie od momentu wygasania naukowych możliwości emigracji i przejęcia stworzonych przez nią instytucji przez czynniki krajowe.

Przyglądając się źródłowej podstawie omawianej pracy należy stwierdzić, że szeroko rozpisana kwerenda uwzględniła archiwalia paryskie, krakowskie, wiedeńskie, warszawskie i kórnickie. Dopełniają je artykuły z czasopism, wspomnienia, relacje ustne — przekazane autorom książki. Jeżeli chodzi o opracowania poprzednie, to były one wrywkowe, przyczynkarskie, bez pretensji do całościowego przedstawienia, choć nie bez znaczenia dla następców. Stąd publikacje W. Mickiewicza, W. Strzębosza, I. Gałęzowskiej, P. Puławskiego i Cz. Chowańca, przepuszczone przez filtr krytyki, stanowią niejednokrotnie dogodny punkt wyjścia dla dalszych penetracji.

Jeżeli chodzi o strukturę recenzowanej książki, to składa się ona ze wstępu Andrzeja Feliksa Grabskiego i trzech zasadniczych części: *Polska Stacja Naukowa w Paryżu (1893—1926)* — pióra D. Rederowej; *Biblioteka i Stacja Naukowa PAU w Paryżu w latach 1926—1939* — w opracowaniu B. Jaczewskiego oraz *Polska Stacja Naukowa w Paryżu w latach 1939—1978* — autorstwa W. Rolbieckiego.

Przedmowa A. F. Grabskiego — powielona w kilkunastu wersjach (francuskiej — M. Domańska; niemieckiej — M. Bechler; rosyjskiej — L. Ungurian) — zawiera historyczny szkic o tworzeniu naukowych stacji. W tym kontekście ukazane zostało kształtowanie się polskich koncepcji otwarcia tego rodzaju instytucji w Paryżu i Rzymie oraz ich roli w życiu naukowym kraju i w kontaktach z zagranicą.

Co do części pierwszej, opracowanej przez D. Rederową, to nasuwa się generalna uwaga konstrukcyjna: autorka nazbyt często przytacza przydługie cytaty, które rozbijają wewnętrzną spójność tekstu. Dotyczy to szczególnie obszernego przemówienia W. Czartoryskiego (s. 82—83), wypowiedzi J. Korzeniowskiego (s. 89—91), przedrukowanej zresztą z „Roczników AU” (1895/96). Kwestie zawarte